Nr 215. **Kraków, Sroda 12 Maja 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ ..
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników I. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Haucasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczno cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Koło polskie.

(*Telegr. „Nowej Reformy“*).

Wiedeń. We wczorajszej konferencyi prezydyum Koła polskiego z bar. Bienerthem brali udział: minister skarbu dr Biliński minister handlu Weisskirchner i minister Dulęba. Rząd zapewnił, że ma zamiar wykonać budowę kanału, jednak **nie może objąć odpowiedzialności za rozpoczęcie budowy**, której koszta są większe niż preliminowane pierwotnie, chyba że parlament uchwali potrzebne kredyty na ukończenie robót.

Wobec tego nie ulega wątpliwości, że rząd wniesie do parlamentu nowelę do ustawy o budowie kanałów. W roku bieżącym ma odbyć się tylko wykupno gruntów. W kołach poselskich polskich panują mimo tych zapewnień rządu wątpliwości co do faktycznego rozpoczęcia budowy kanałów w r. b.

Na wieczornem posiedzeniu Koła poiskiego p. Głąbiński zdał sprawę z przebiegu konferencyi i stanu rokowań, poczem wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabrał głos minister Biliński. Dyskusyę tę uznano za poufną. Po dyskusyi tej, bardzo burzliwej i prowadzonej w tonie rozdrażnionym, uchwalono na wniosek ks. Stojałowskiego wyrazić ministrowi skarbu Bilińskiemu zaufanie za jego stanowisko w sprawie banku agrarnego. Przeciw temu wnioskowi głosowali ludowcy.

O klęski elementarne.

Wiedeń. „Poln. Correspondenz“ donosi: Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego doniósł prezes Głąbiński, że prezydyum otrzymało smutne wiadomości o nowych klęskach elementarnych w kraju skutkiem wylewów. Przewodniczący klubu z tego powodu wniósł na wczorajszem posiedzeniu Izby wniosek nagły o odnośną wystarczającą akcyę pomocniczą dla Galicyi i porozumiał się z ministrem skarbu, który uczynił pewne widoki na stosowną pomoc państwową. Także na konferencyi prezydyum z prezydentem ministrów, ministrem skarbu i ministrem handlu omawiano tę sprawę i rząd obiecał pomoc ze swej strony.

Wiedeń. Pos. Kolischer został wczoraj ponownie wybrany do komisyi budżetowej w miejsce pos. Łuszczkiewicza, który zrzekł się na jego korzyść tego mandatu.

Wiedeń. W Kole polskiem przy wyborze uzupełniającym do komisyi parlamentarnej wybrano dra Germana i Tomaszewskiego.

Rada państwa.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 12 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów minister handlu przedłożył projekty ustaw w sprawie handlu domokrążnego i w sprawie żeglugi dalmatyńsko-albańskiej. Pos. Zamorski zgłosił wniosek w sprawie podniesienia gospodarstwa leśnego w Galicyi.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi nad nagłym wnioskiem posła Richterera w sprawie ustanowienia komisyi dla zbadania stosunków włościan uprawiających buraki. Pos. Richterer i Bergmann szczegółowo omawiali konflikt między hodowcami buraków a fabrykantami cukru, który tak się zaostrzył, że zorganizowani hodowcy buraków zdecydowali się w tym roku wogóle buraków cukrowych nie uprawiać.

Minister rolnictwa Braf bronił rządu wobec podniesionych zarzutów, wykazując, że rząd podejmował akcyę pośredniczącą i to w niektórych wypadkach z pozytywnym rezultatem. W końcu oświadczył, że rząd powitałby wniosek z radością, gdyby znaleziono podstawy do położenia kresu konfliktowi.

Pos. Luksch oświadczył się za przyjęciem wniosku i za zakazaniem rejowania buraków.

Po dalszej dyskusyi obrady przerwano. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

Prezydent, podając do wiadomości porządek dzienny następnego posiedzenia, dodał, że stawia na porządku dziennym także sprawozdanie w sprawie weryfikacyi wyborów. Prezydent jest wprawdzie upoważnionym sam do wyznaczenia referentów i spodziewa się, że w przeciągu 14 dni komisya sama zaproponuje referentów, w przeciwnym zaś razie wyznaczy ich sam „ex praesidio“.

Na końcu posiedzenia odczytano także interpelacyę pos. Kunickiego i tow. w sprawie zranienia robotnika przez oficera w Cieszynie, oraz interpelacyę pos. Mahlera i tow. w sprawie samobójstw w 8 pułku p. obrony kraj.

Izba panów.

Wiedeń. Komisya Izby panów przedsięwzięła liczne zmiany w uchwalonej przed kilku dniami przez Izbę posłów ustawie o czasie pracy w przemyśle handlowym. Specyalna komisya Izby panów obradowała wczoraj nad ustawą w sprawie chorób epidemicznych. Oznaczono 15 chorób, o których należy obowiązkowo donosić władzom. Poza tem projekt ten normuje odszkodowanie za zniszczenia, poczynione w czasie desifnkcyi, przedsięwziętej przez władze.

Bośniacki bank agrarny.

Wiedeń. Dziś przed południem zbierze się komisya aneksyjna, na której ma zapaść decyzya co do stanowiska rządu w sprawie bośniackiego banku agrarnego. Sprawa ta była wczoraj przedmiotem żywej dyskusyi we wszystkich klubach. Jak słychać, mają się pojawić dziś nowe rezolucye. Połud. Słowianie chcą postawić wniosek, w którym oznaczą nadanie przywileju temu bankowi, jako sprzeczne z konstytucyą i wezwą rząd do cofnięcia koncesyi. Chrześc.-społeczni zamierzają zgłosić dwa wnioski: w jednym protestują przeciw uwłaszczeniu kmieci przy pomocy banku prywatnego, w drugim protestują przeciw objęciu gwarancyi państwowej za transakcyę tego banku. Unia słowiańska uchwaliła prowadzić bezwzględną walkę przeciw koncesyi tego banku, przez którą 1,800.000 Słowian zostało wydanych na łup Magziarów.

„Vaterland“ donosi, że stanowisko Buriana jest zachwiane i że jego ustąpienie w najbliższym czasie nastąpi. Burian nie pojawi się więcej przed delegacyami, gdzie odbędzie się bardzo ostra przeciw niemu dyskusya. Pismo stwierdza, że stanowisko Buriana jest zachwiane już od czasu aneksyi Bośni, ponieważ był on przeciwnikiem aneksyi.

Ze związku niemiecko-narodowego.

Wiedeń. Na posiedzeniu związku niemiecko-narodowego odczytano wczoraj wielką ilość petycyj od nauczycieli ludowych, domagających się, aby państwo objęło 50% wydatków na szkolnictwo ludowe i przyczyniło się w ten sposób do uzdrowienia stosunków krajowych. Następnie uchwalono zwołać z okazyi przyjazdu cesarza Wilhelma do Wiednia, specyalne uroczyste posiedzenie, celem uczczenia cesarza.

Z Turcyi.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Naprężenie w Albanii.

Skoplje. Wybuchło tu powstanie wojskowe. Celem stłumienia go zarekwirowano artyleryę. Zdaje się, że jest to powstanie wywołane przez Albańczyka Ali Kemala.

Salonika. Działalność Albańczyków we Walonie do tego stopnia się zaostrzyła, że konieczną jest wysyłka dalszych wojsk. — Również sytuacya w Albanii górnej z powodu stanowiska ludności jest krytyczniejszą i wymaga wojskowych zarządzeń. Komitet młodoturecki wzywa Albańczyków, by wysłali wpływowych delegatów, z którymiby można sporne kwestye po bratersku omówić i załagodzić.

Kolonia. „Kölnische Ztg“ donosi z Mitrowicy: Z powodu groźnej postawy Albańczyków, Młodoturcy wysłali do Albanii znaczną ilość armat szybkostrzelnych.

Sądy wojenne.

Konstantynopol. Sąd wojenny wydał 25 wyroków śmierci przeciw żołnierzom, którzy brali udział w zamordowaniu oficerów i przeciw hodżom, oskarżonym o podburzanie do rewolty z 13 kwietnia, wreszcie przeciw marynarzom, oskarżonym o zamordowanie komendanta okrętu pancernego „Assar-i-Tefwik“.

Majątek Abdul Hamida.

Konstantynopol. Słychać, że między przywódcami wojskowymi, Portą i przywódcami parlamentu wyłoniły się różnice w sprawie użycia majątku skonfiskowanego Abdul Hamidowi. Sfery wojskowe życzą sobie, aby majątku tego użyto na cele armii.

Konstantynopol. Pięciu duchownych mahometańskich, którzy schronili się do ambasady austro-węgierskiej, zostało władzom tureckim wydanych.

Charakterystycznem jest, że z wielu miast prowincyonalnych nadchodzą petycye, aby także na prowincyi ścinano reakcyonistów, ażeby w ten sposób dać odstraszający przykład. Wobec tego Młodoturcy postanowili skazanych na śmierć wysyłać na miejsce urodzenia i tam wykonać wyroki.

Konstantynopol. Proklamacya wyraża zadowolenie sułtana z porządku podania uroczystości przypasania miecza. Prasa omawia ten obchód. Zachowanie się ludności, mimo niewystarczających środków bezpieczeństwa było wzorowe. Iluminacya była wspaniała.

Konstantynopol. „Courrier d'Orient“ donosi rzekomo z pewnego źródła, że ks. Burhan-Edin przeniesie się do Saloniki do ojca, a inni synowie Abdul-Hamida pozostaną w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Podczas onegdajszej uroczystości przypasania miecza traktowano po raz pierwszy bułgarską misyę dyplomatyczną jako poselstwo. Rząd turecki wyznaczył przy tej sposobności dla bułgarskiej misyi eskortę żandarmską, podobnie jak dla reszty poselstw.

TELEGRAMY

z dnia 12 maja.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu rady generalnej banku austro-węgierskiego, uchwalono nie zmieniać stopy procentowej.

Monachium. Znany malarz w „Simplicissimusie“ Rezniczek zmarł tutaj.

Nowi członkowie Izby panów.

Wiedeń. Jak słychać, oprócz p. Abrahamowicza, ma być z Polaków powołany do Izby panów prof. Balcer.

Wybory uzupełniające.

Praga. Przy wczorajszym ścisłym wyborze posła na Sejm w okręgu Ilinsko otrzymał narodowo-radykalny kandydat dr Hlinek 667 głosów, Młodoczech dr Metelka 372, zaś kobieta nauczycielka p. Marya Tuma 261 głosów. Odbędzie sie wybór ścisły między kandydatem młodoczeskim a narodowo-radykalnym. W okręgu Pisek przyjdzie również do wyboru ścisłego między kandydatem narodowo-radykalnym Sokolem a Młodoczechem dr. Stepanem.

Nasticz.

Wiedeń. Wczoraj przyszło w parlamencie do następującego zajścia: W parlamencie zjawił się znany publicysta serbski Nasticz, autor broszury „Finale“, która jest niejako podkładem obecnego procesu w Zagrzebiu o zdradę stanu. Nasticz przyszedł do parlamentu rzekomo celem pomówienia z posłem Massarykiem, który w sprawie procesu zagrzebskiego zgłosił wniosek nagły. Gdy Nasticz pojawił się w pokoju dziennikarzy, południowi Słowianie i Włosi zmusili go do opuszczenia pokoju, wołając do niego: Tu nie pisze się Finale! Tu jest miejsce dla ludzi przyzwoitych! Precz z denuncyantem!

Rada kolejowa.

Wiedeń. Do nowej przybocznej Rady kolejowej mają być powołani przez mianowanie: prezydent Izby handlowej we Lwowie Horowitz, b. poseł dr Grek i pos. Roszkowski.

Położenie ekonomiczne w Serbii.

Belgrad. Panuje tu wielka depresya ekonomiczna i brak gotówki. Agio na złoto za każde 20 franków wynosi 85 centimów. Wnoszą z tego, że konto, jakie rząd serbski miał w bankach w Paryżu i Londynie, z powodu pożyczek na ostatnie zbrojenie zostało wyczerpane.

Echa konfliktu bałkańskiego.

Paryż. „Matin“ ogłosił wczoraj na czele numeru rewelacye o ostatnim konflikcie bałkańskim i twierdzi, że rzeczywiście z początku sprawy aneksyi Bośni i ogłoszenia niezawisłości Bułgaryi, Izwolski zapewnił Tittoniego na zjeździe w Desio, że Rosya nie jest w stanie wdać się w wojnę, ponieważ może rozporządzać armią zaledwie 600.000 ludzi, przyczem nie jest pewną od wewnątrz. Sytuacya Włoch była wobec tego bardzo trudna i Tittoni postąpił bardzo zręcznie, skłaniając Austryę do zrzeczenia się przywilejów przyznanych jej w artykule XXIX traktatu berlińskiego.

Reformy podatkowe w Niemczech.

Berlin. Komisya finansowa parlamentu obradowała wczoraj nad sprawozdaniem subkomitetu co do projektu ustawy w zmianie podatku tytoniowego. Subkomitet oświadczył się przeciw projektowanemu podatkowi tytoniowemu zapomocą banderoli i proponuje zamiast tego 30-procentowy podatek wartościowy do cła na sprowadzone z zagranicy cygara. Dochód z tego ma wynosić około 30 milionów marek, podczas gdy podatek proponowany przez rząd, wynosiłby 77 milionów. Jeden poseł konserwatywny oświadczył imieniem swej partyi, że sprzeciwia się propozycyom subkomitetu. Pełnomocnik rady związkowej oświadczył, że rząd obstaje przy tem, iż podatki od piwa, wódki i tytoniu razem mają wynosić 270 mil. Zastępca socyalistów oświadczył się przeciw propozycyi subkomitetu.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Prezydent ministrów dr Wekerle był wczoraj o godz. 9 przed południem przyjęty przez cesarza na jednogodzinnej audyencyi. O godz. ¾12 cesarz przyjął na prywatnem posłuchaniu ambasadora niemieckiego Tschirschkiego.

Budapeszt. Dr Wekerle po audyencyi oświadczył, że cesarz zastrzegł sobie prawo decyzyi w rozwiązaniu przesilenia.

Serya posłuchań została z dniem wczorajszym zakończona.

Podróże cesarza Wilhelma.

Malta. Niemiecka para cesarska wyjechała wczoraj do Brindisi.

Rzym. Para królewska wyjechała w towarzystwie ministra Tittoniego do Brindisi.

Rzym. Jak z Brindisi donoszą, niemiecka para cesarska nie wysiądzie tam na ląd. Zjad odbędzie się na okręcie. Po kilku godzinach niemiecka para cesarska uda się w nocy do Poli, skąd na powitanie wyjedzie eskadra austro-węgierska.

Wiedeń. „Koresp. Wilhelm“ donosi z dobrze poinformowanej strony, że wiadomość praskich dzienników, jakoby cesarz Wilhelm w powrocie z Wiednia miał jechać przez Czechy i złożyć wizytę arcyks. Franciszkowi Ferdynandowi w Konopist, nie jest prawdziwą. Program podróży cesarskiej jest ustalony. Dnia 15 b. m. o godz. 3 po południu rozpocznie cesarz Wilhelm podróż z powrotem z dworca zachodniego i uda się potem przez Salcburg do Karlsruhe, a stamtąd do Wiesbadu.

Ruch strajkowy we Francyi.

Paryż. Onegdaj wieczorem znowu 11 urzędników pocztowych i telegraficznych, między innymi były sekretarz ogólnego Związku urzędników pocztowych i telegraficznych Subra, zostało usuniętych z urzędu.

Bułgarya i Rosya.

Sofia. Agencya bułgarska telegr. zaprzecza wiadomościom dzienników zagranicznych o rzekomem zawarciu umowy między Rosyą a Bułgaryą w sprawie utworzenia rosyjskich stacyj węglowych w portach Warna i Burgas.

Proces Łopuchina.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Przed osobnym trybunałem dla zbrodni politycznych pod przewodnictwem senatora Warwarina i w asystencyi zastępców stanów, rozpoczął się wczoraj proces przeciwko Łopuchinowi. Sala jest przepełnioną. Ze świadków, bawiących za granicą, nie zjawił się były szef petersburskiej policyi politycznej Gerosimow, urzędnik politycznej policyi Reczkowski i urzędnicy policyi politycznej Ratajew i Oderczenko.

Petersburg. W procesie przeciw Łopuchinowi jawność jest ograniczona. Między powołanymi do rozprawy świadkami znajduje się Azief, którego miejsce pobytu jest znane policyi. Azief jednak nie przybył na rozprawę.

Reskrypt do Stołypina.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Reskrypt cara do prezydenta ministrów Stołypina brzmi:

Ponieważ nie mogę sankcyonować projektu ustawy o etacie sztabu generalnego marynarki, polecam panu, abyś w porozumieniu z ministrami wojny i marynarki w przeciągu miesiąca, w granicach wskazanych przez ustawę zasadniczą wypracował reguły, jakie prawne kwestye, dotyczące ministerstwa wojny i marynarki podlegają memu bezpośredniemu rozstrzygnięciu w myśl art. 96 rzeczonej ustawy i jakie mają być przedkładane do mojej sankcyi. Reguły mają mi być przedłożone na Radzie ministrów, a po sankcyonowaniu bezwarunkowo przestrzegane. Cała czynność Rady ministrów zasługuje na me pełne uznanie, a zmierzając do umocnienia porządku państwowego, daje mi rękojmię, że i to polecenie będzie skutecznie wykonane zgodnie z danemi przezemnie wskazówkami. — Zawsze panu życzliwy

Mikołaj.

Kontrabanda broni.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Podług wiadomości z Seistanu, karawana, złożona z 400 wielbłądów, wiozące kontrabandę broni i amunicyę, przeszła tamtędy i władze miejscowe nie mogły jej zatrzymać.

Położenie w Persyi.

Frankfurt. „Frankf. Ztg.“ donosi z Tebris, że nacyonaliści żądają zwołania dawnego parlamentu.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 12 maja.

Kalendarzyk kościelny: Pankracego i Nereusza m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 00, zachód o godz. 7 m. 12; długość dnia godzin 15 min. 12.

Teatr miejski w Krakowie: „Kupiec wenecki“ (występ Żelazowskiego).

Teatr ludowy: „Niewolnice z Pipidówki“.

Odczyt dra Ujejskiego „Ksiądz Marek i Sen srebrny Salomei“ w uniwersytecie o godz. 5 po południu.

Posiedzenie Tow. lekarskiego w domu lekarskim o godz. 6 wiecz.

Teatr miejski we Lwowie: „Półświatek“, komedya Dumasa.

Z komitetu budowy Tadeusza Kościuszki. Z powodu rezygnacyi i śmierci kilku członków komitetu, postanowił wydział Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki uzupełnić powyższy komitet i zaprosił w skład tegoż pp. prof. Piotra Bieńkowskiego, posła Franciszka Ptaka, Jarzynę, Serczyka, Chwastka, Młodzianowskiego, Stanisława Szarskiego, Marcina Gołąba, Tomasza Plutę i Wojciecha Marchwickiego. Komitet budowy pomnika odbył dnia 11 b. m. posiedzenie, na którem na nowo ukonstytuował się zarząd komitetu, wybierając prezesem ponownie marszałka powiatu krakowskiego p. Skirlińskiego, wiceprezesem p. Włodzimierza Tetmajera, zawiadowcą funduszów i referentem technicznym p. Jana Świerzyńskiego, sekretarzami pp. Stanisława Szarskiego i Marcina Gołąba. Następnie przeprowadzono obszerną dyskusyę nad przedłożonymi projektami podstawy pomnika. — Przed zamknięciem posiedzenia uchwalono wniosek p. Tomasza Młodzianowskiego, naczelnika gminy Bronowice Małe, aby do gmin wydać odezwę z gorącem wezwaniem, zachęcającem do przyspieszenia z datkami na dokończenie budowy pomnika Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim.

Odczyty o Słowackim. Sekcya odczytowa akademickiego komitetu dla uczczenia jubileuszu Słowackiego urządza — jak to już donosiliśmy — w miesiącu maju i czerwcu cykl odczytów o twórczości Słowackiego z najmniej ogółowi znanych ostatnich lat życia poety. Szereg prelegentów wytrawnych i fachowych z Krakowa i z poza Krakowa, tematy odczytów niezwykle interesujące, rosnący wreszcie z dniem każdym kult wielkiego poety, dają rękojmię, że publiczność krakowska tłumnie uczęszczać będzie na wszystkie odczyty, zwłaszcza że cykl ten będzie jedynym w swoim rodzaju i że podobnego nigdzie dotąd nie ogłoszono. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Objazd zagłębia węglowego. Odnośnie do wycieczki krajowej komisyi przemysłowej dowiadujemy się, że w wycieczce weźmie także udział ministerstwo kolejowe przez radcę dworu Karola Marka oraz dyrektor krakowski, radca dworu Józef Horoszkiewicz, wraz z kilkoma wybitnymi członkami krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych. Ze sfer górniczych obecni będą: szef sekcyi Hofmann, radca dworu Riel, nadradcy Bocheński i Gierżabek, radca Jastrzębski, ze Lwowa prof. Syroczyński i docent Łukaszewski. Uprzejmości krakowskiej dyrekcyi kolejowej zawdzięcza wycieczka szereg udogodnień, w szczególności urządzenie specyalnych pociągów, które uczestnikom umożliwią w stosunkowo krótkim czasie zwiedzenie prawie całego zagłębia.

Tow. wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie odbyło onegdaj w sali Izby rękodzielniczej doroczne walne zebranie członków. Przewodniczył prezes p. Karol Markus, sekretarzował starszy cechu szewców p. Konstanty Lachowski.

Przewodniczący, zagajając zebranie, powitał licznie przybyłych członków, a następnie w dłuższem przemówieniu wskazał na rozwój Towarzystwa. Do Stowarzyszenia należy obecnie z górą 300 członków, a liczba ta rośnie z roku na rok. Obrót roczny kasowy wynosił około 10.000 K. — W rozchodach główne pozycye są: wizyty lekarskie 400 K, lekarstwa i wody mineralne 851 K 38 h, pomoc chirurgiczna 143 K 50 h, koszta szpitalne 158 K 20 h, kąpiele 47 K 80 h, zapomogi w chorobie 752 K, zapomogi jednorazowe 765 K, pogrzeby 150 K i t. d. Dochody stanowiły wkładki członków, subwencye i dary. Zamknięcie rachunkowe za rok 1908 wykazuje nadwyżkę 140 K 1 h; stan majątku Towarzystwa wynosił z końcem grudnia 1908 roku 43.787 K 60 h.

Przewodniczący, powołując się na pomyślny stan i rozwój Towarzystwa, zachęcał zebranych, aby rozwinęli żywą agitacyę, celem jednania nowych członków. Do stowarzyszenia o tak nawskróś humanitarnym charakterze, opartem na wzajemnej pomocy, winni należeć wszyscy krakowscy rękodzielnicy i przemysłowcy. Za drobną kwotę 20 h tygodniowo ma prawo członek Stowarzyszenia do pomocy lekarskiej, lekarstw, szpitala, pomocy chirurgicznej, oraz zapomóg jednorazowych i w chorobie. Towarzystwo wytknęło sobie statutowo za cel: nieść pomoc członkom swoim w chorobie i nieszczęściu, w chorobie dostarczać lekarza i lekarstw, wspomagać podupadłych i niemogących pracować członków, oraz wspomagać rodzinę chorego, wreszcie grzebać zmarłych członków — i cel ten spełnia szczytnie od 30 kilku lat.

Zebrani nagrodzili przemówienie przewodniczącego oklaskami, poczem przystąpiono do uzupełniających wyborów 9 członków wydziału. Wydziałowymi wybrano ponownie pp. Gabrowskiego Gabryela, Iglickiego Stefana, Kopaczyńskiego Franciszka, Markusa Karola, Olejaka Jakóba, Stachowskiego Stanisława, Wernera Jerzego, Wolnego Jana i Zatorskiego Jana, a zastępcami wydziałowych pp. Holika Anastazego, Jahodę Roberta, Knopińskiego Ludwika, Kuleszę Józefa i Uznańskiego Karola.

Z Tow. kolonij wakacyjnych. Posiedzenie wydziału Tow. kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu odbędzie się w piątek d. 14 b. m. w sali konferencyjnej gimnazyum św. Jacka o g. 6 wieczorem.

Dyrekcya Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie ogłasza, że począwszy od dnia dzisiejszego Biblioteka Muzeum przy ul. Franciszkańskiej l. 4 będzie otwartą rano jak zwykle od godz. 9 do 12, po południu natomiast od godz. 4 do 7.

Z seminaryum naucz. żeńskiego. Dyrekcya seminaryum ogłasza, że egzamin wstępny na I kurs tutejszego zakładu odbędzie się przed wakacyami. Kandydatki, które chcą składać ten egzamin, mają zgłosić się do zapisu w dniu 27 i 29 czerwca między godz. 10 a 1 rano i mają przynieść: metrykę urodzenia na dowód, że z końcem sierpnia kończą 15 rok życia, świadectwo ukończonej przynajmniej III klasy wydziałowej, świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza urzędowego na przepisanym formularzu i dwa należycie wypełnione rodowody. Dnia 30 czerwca rano odbędzie się egzamin piśmienny, a po południu rozpocznie się ustny, a gdy ten się skończy, ogłoszony będzie ostateczny wynik przyjęcia. Po wakacyach tylko w tym razie odbędzie się egzamin wstępny, jeżeli liczba uczenic, mających być przyjętemi na I kurs, jeszcze przed wakacyami nie będzie pełną.

Targ na bydło. W dniach 22 i 23 b. m. odbędzie się w Krakowie na centralnej targowicy miejskiej VII targ na bydło rozpłodowe, urządzony staraniem komitetu krakowskiego Tow. rolniczego. Na targu przedstawiane będą sztuki hodowlane, mianowicie przedewszystkiem buhaje, a także jałówki ras: fryzyjskiej, oldenburskiej, simentalskiej i bern-simentalskiej, wreszcie rasy czerwonej polskiej. Pomiędzy buhajami znajdować się będzie kilkanaście sztuk po rodzicach importowanych. Z targiem połączone będzie premiowanie doprowadzonych na targ buhajów, celem krytycznej oceny tychże i dania hodowcom wskazówek co do kierunku hodowli. Targ ten nastręczy hodowcom sposobność nabycia materyału rozpłodowego, którego wybór będzie ułatwiony wobec zgromadzenia znaczniejszej ilości sztuk wybranych na targ przez inspektorat hodowli Towarzystwa rolniczego w Krakowie. — Spodziewać się zatem należy, że hodowcy zechcą

skorzystać z danej im sposobności, aby zaopatrzyć się w potrzebny materyał hodowlany.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Józefowi Lisowi, słuchaczowi praw w uniwersytecie Jagiellońskim, na zmianę nazwiska rodowego Lis na Lisławski.

Zjazd koleżański. Otrzymujemy następujące pismo: Kolegów z r. 1899, którzy zjazd pomaturyczny postanowili na 10 czerwca b. r., proszę o przysłanie mi adresów. Dr Stanisław Turowski, Kraków, Smoleńsk 26.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj wieczorem targnęła się na swe życie kobieta w średnim wieku Urszula Ziembowa, była właścicielka kramu towarów mieszanych przy ul. Stolarskiej, w swem mieszkaniu przy ul. św. Tomasza l. 37. Ziembowa wypiła rozczynu z zapałek fosforowych. Stan jej wobec szybkiej pomocy pogotowia ratunkowego jest względnie pomyślny.

Poparzenie. Wczoraj po południu przywieziono koleją do Krakowa Wincentego Medonia, rolnika, 58 lat liczącego z Marcyporęby, który podczas pożaru swego domu odniósł ciężkie poparzenia głowy i rąk. Poparzonego opatrzyło pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Zatrucie gazem. Wczoraj o godz. 7 rano znaleziono w jednem z mieszkań przy ulicy Koletek pod l. 5 w Krakowie służącą, silnie zatrutą gazem świetlnym, uchodzącym z powodu odkręcenia kurka od przewodu gazowego. Pierwszej pomocy zatrutej udzieliło pogotowie ratunkowe.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór dr. Stanisława Steinera, starszego lekarza salinarnego w Wieliczce, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Wieliczce.

Katastrofa budowlana. Ze Lwowa telefonują nam: Przy ul. Tatarskiej zawaliła się wczoraj rano około godz. 10 nowa kamienica, jeszcze nie zamieszkana, będąca własnością p. Krebsowej. Zawaliły się w części kamienicy sklepienia od strychu aż do piwnicy i część muru wewnętrznego tuż nad bramą. W ludziach wypadku na szczęście nie było.

Echa wyborów we Lwowie. Ze Lwowa telefonują nam: Agitatorowi socyalistycznemu Szpakowi, skazanemu za napad na posła dra Battaglię podczas wyboru do Sejmu w r. zeszłym, na 3 miesiące więzienia, najwyższy trybunał podwyższył tę karę do 10 miesięcy więzienia.

Izba handlowa w Brodach. Z Wiednia telefonują: Wczoraj zjawiła się w parlamencie deputacya miasta Brodów z burmistrzem na czele, która czyniła starania, aby przeszkodzić projektowi o przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola i aby Izba ta dalej pozostała w Brodach.

Epidemia meningitis. Z Czerniowiec telegrafują: Badania bakteryologiczne zmarłych w Wyżnicy dzieci wśród objawów meningitis, potwierdziły to przypuszczenie. Władze zarządziły zamknięcie wszystkich szkół i przerwały asenterunek. — Wczoraj rano zachorowały tu znów 3 osoby. Część ludności przenosi się z Czerniowiec do okolicznych wsi. — W mieszkaniach zarządzono gruntowną desynfekcyę.

Odznaczenia. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał radcy budownictwa w państwowej służbie budowniczej w Galicyi, Juliuszowi Skrzyszowskiemu, z okazyi przeniesienia w trwały stan spoczynku, tytuł starszego radcy budownictwa.

Cesarz nadał wielkiemu właścicielowi ziemskiemu Alfredowi Skene, tytuł barona.

Zmarli:

W Istrago we Włoszech zmarł Giovanni Zuliani, właściciel znanej lwowskiej fabryki wyrobów cementowych, w 66 r. życia. Zmarły był członkiem lwowskiego Tow. strzeleckiego i brał wybitny udział w życiu i organizacyach lwowskiego mieszczaństwa.

A. KUPRIN.

W głuszy leśnej.

Z rosyjskiego przełożył dr M. S.

2 (Ciąg dalszy.)

Kiryło ogromnie lubi rozprawiać z przełożonymi. Przy takiej rozmowie z zbytniej żarliwości kiwa się całym korpusem, podryguje biodrami i rozpaczliwie gestykuluje dużym palcem prawej ręki odwiedzionym od reszty palców złożonych w pięść. Rozwiekla jego mowa napiętrzona jest nieodpowiedniemi wyrażeniami w rodzaju n. p.: „jaka różnica!„" „ostatecznie całkiem!" „bez wszelkiego pojęcia!" Tytuły, jakimi dekoruje isprawnika i stanowego, zawsze bywają coraz inne i przeraźliwie podwyższone. Gdy mu się trafiała wobec przełożonych wieść rozmowę z kimś, kto jemu był podwładnym, to wtedy chociaż głowa setnika było zwrócona do podwładnego, przecież oczy spoczywały cały czas na przełożonym z wyrazem współdziałania a w tonie słów jego słychać było łaskawe lekceważenie jakby wymawiał: „widzisz wasza wielmożność, co to za chłopska ordynarność i my obaj to dobrze specyalnie rozumiemy..."

W pokoju rozmawiać z nim niemiło dlatego, bo wrzeszczy jak przy pożarze (głos ma falsetowy, ochrypły i naderwany), wpada w słowa każdemu, kto przy nim mówi i sam gada bez ustanku, nic nie słysząc, oprócz swych krasomówczych zdań. — U siebie w domu i wśród chłopstwa jest on o wiele swobodniejszy, naturalniejszy, ale wobec przełożonych i państwa nie wiedzieć dlaczego uważa to za konieczne być niezrozumiałym, a przy najbliższej trafiającej się sposobności wpadać w rolę błazna.— Przełożeni, zdaje się, że go lubią, lecz przy każdym przejeździe nie omieszkają go krytykować, o czem Kiryło potem opowiada z wszelkiemi oznakami chełpliwego zadowolenia: „A to ci mi urząd bukiet wypalił! Bieda!" Jak otrzyma pismo urzędowe, to nim je rozpieczętuje, zakłada na nos z miną uroczystą ogromne, okrągłe, pradziadowskie okulary w rogowej oprawie i potem już zmarszczywszy czoło i zacisnąwszy wargi, ogląda dokument, trzymając go nierzadko do góry nogami. Oczywiście, że te ważne okoliczności nikogo w błąd wprowadzić nie mogą, bo wszystkim to wiadomo, że i w Zulni i w Kreszewie i w Jabłonnem z przyległościami niema ani jednego człowieka umiejącego czytać, z wyjątkiem byłego szynkarza Lejby Finkusa, do którego później zaniesie setnik ten akt, celem przeczytania.

Kiryło jest niezłym strzelcem, ale myśliwym nieszczęśliwym, przytem ogromny samochwał. Gdy idzie na polowanie, włożywszy czapkę na bakier, krzyczy na cały las i przysięga, że już dzisiaj to na pewnika przyniesie pełną torbę, a torba ta jest cudackich rozmiarów. Po zrobionem pudle najprzód ze zdumieniem patrzy na fuzyę, wzrusza plecami i pełem wątpliwości zapytuje „a cóż się to z moją strzelbą stało?", potem idzie na to miejsce, gdzie była zwierzyna i pilnie szuka piór albo krwi. Jeżeli mu się uda co ubić, to niesie zwierzynę do dworku popa albo do organisty i sprzedaje. Zawsze po polowaniu odprowadza mnie do furtki, gdzie zdjąwszy czapkę i schyliwszy prosząco na bok swą wodewilową głowę, mówi cichym zająkliwym głosem:

— Paniczu! A możeby panicz użyczył setnikowi na kieliszek wódki?...

Talimon to znowu całkiem innego rodzaju człeczek. Zupełnie zły gospodarz i chatę jego można bez pomyłki rozpoznać po tem, że najgorsza z całej wsi. Pokrycie dachu dziurawe ledwie się trzyma, szyby w oknach prawie wszystkie powybijane i zastąpione deszczułkami, ściany w ziemię zapadnięte i krzywe. Kożuch na nim pstry od łat i rozpruty pod pachami, z czapki wyłażą strzępy waty, a mimo to całość wygląda dobrze, prawie wytwornie. Nie wysokiego wzrostu, chudy i bardzo gibki w ruchach. Twarz ma całą prawie aż do oczów obrosłą włosami; czarne wąsy zlewają się z czarną brodą krótką, ale nadzwyczaj gęstą i twardą. Pod szerokiemi czarnemi brwiami głęboko osadzone są duże okrągłe czarne oczy, patrzące surowo, niedowierzająco i trochę strachliwie. Takie dziwne spojrzenie nieraz zauważałem u ludzi, którzy większą część życia spędzają w lesie. Głos ma Talimon głuchy, nosowego brzmienia, nie pozbawiony jednak przyjemności, ale mówi rzadko i mało, także jak wszyscy ludzie z lasów. Smieje się jeszcze rzadziej, za to uśmiech wydatnie zmienia mu twarz. Staje się nagle taką pieszczotliwą i dobroduszną, że po prostu do zakochania.

Talimon jest skromny, wstydliwy i zgodny. O nikim źle nie mówi z wyjątkiem tylko gdyby się przy nim chwaliło złego myśliwego, to wtedy z lekka z pogardą machnie ręką. O swoich myśliwskich powodzeniach nigdy nie wspomina bez szczególnego do tego powodu, ale też opowiadania jego mimo surowej zwięzłości są zawsze zajmujące i malownicze. Gdy setnik z krzykiem i z niedorzecznemi poruszeniami całym sobą zacznie zarządzać polowaniem, to Talimon nie sprzeciwia mu się, ale robi po swojemu, co się pokazuje być lepszem i czemu setnik bez opozycyi się poddaje, przypisując jednakże powodzenie polowania swojej zasłudze.

Talimon posiada jednę cenną i wzruszającą cnotę towarzyską, a mianowicie tę, że chętnie podejmuje się najnieprzyjemniejszych i najdokuczliwszych obowiązków i na polowaniu przyjmuje bez szemrania najgorsze stanowisko.

Pierwszy lezie po pas w błoto, pierwszy przeprawia się przez lekko przymarznięty wiosenny lód, ustawła szałasy, roznieca ogniska, czyści strzelby... Zdrowie ma liche. Często idąc z nim na polowanie, słyszę jak kaszle, tak dziwnie, krótko i sucho, żem długo nie mógł się do tego przyzwyczaić. Ciągle mi się zdawało, że Talimon się z czegoś nagle śmieje i z ciekawością zwracałem się w jego stronę. Sądzę, że on ma dziedziczne suchoty i że nie pożyje długo, szczególnie przy jego tajonej, upartej namiętności do spirytusu. Jak go już zanadto silnie zacznie męczyć kaszel, to przychodzi do mnie po lekarstwo. Lekarstwo, wynalezione czy nie przez samego Talimona, składa się z dużego kieliszka wódki, do której ja dodaję cztery albo pięć kropli francuskiej terpentyny. „A no, paniczu, dajcie mi ta troszkę „terpentyny"... bo mi coś w piersiach zatkało" — mówi wtedy po kilku minutach niedecyzyi na progu mojego pokoję. Nie wiem, czy się nie mylę, ale zdaje mi się, że gdybym tak zaproponował Talimonowi zażycie terpentyny na wodzie, tobym ryzykował postradanie na zawsze jedynego mojego pacyenta.

W gospodarstwie z Talimona leń, jakiego świat nie widział. Zamiast coby się zabrać do najniezbędniejszej roboty w domu to on całe dnie i noce błąka się po lesie z fuzyą na plecach. Gdy jego trzynastoletnia córka Warka z braciszkiem Archipem orzą jak mogą nieumiejętnemi słabemi rękami nędzny kawałeczek pola, to Talimon tylko na nich spogląda z poza okopy, paląc obojętnie fajeczkę z mosiężnem okuciem.

Obaj oni i setnik i Talimon strzelają z takich fuzyj, jakich nigdzie więcej nie widziałem. Po piętnaście funtów wagi a więcej jak calowego kalibru, z łożyskiem swojskiej roboty z cudacką odsadą, zdolną iść w zawody z telegraficznym słupem. Te rzadkie przedmioty dostały im się w spadku i obaj myśliwi nie pomienialiby ich za żadne centrałki.

— Teraz takiej „strzelby" nikt zrobić nie potrafi — mówił kiedyś Talimon — miłośnie patrząc na swoją armatę. To jest „strzelba" prawdziwa, bo jeszcze za czasów Katarzyny Wielkiej zrobiona. O! — trzeba widzieć z jaką wielemówiącą miną podnosi w górę duży palec Talimon przy tem „O!"

Obaj mają po psie — bardzo dalekie bękarty po gończych. — Kiryło ma Sokoła, a Talimon Swirgę. Psy, trzeba im oddać sprawiedliwość, gałgany, ale mnie interesują z tego względu, bo na nich do śmieszności odbił się charakter ich panów. Ryży Sokół Kiryła ledwie poczuje zająca, pędzi w prostej linii i głośnem szczekaniem daje znać zwierzynie o sobie o całą wiorstę. Na zastrzelonego zająca kładzie się i zaczyna go z zażartością jeść, a odegnać go od tej roboty udaje się tylko puszczając w ruch kolbę. Przybiegając na wołanie do człowieka, Sokół przeraźliwie wygina się cały, kręci łbem, uniżenie kurczy, gorączkowo macha ogonem i w końcu dociągnąwszy się do niego, wywraca się do góry brzuchem. Kęsy, które mu się daje, wyrywa z rąk i niesie je gdzie bądź jak najdalej. Wygląd ma żebraczy, natrętny i wstrętny.

Swirga jest malutka, czarna, gładka suczka, z wydłużoną mordeczką i z żółtemi podpalinami na brwiach. Zwierzynę goni milcząc „chyłkiem" jak mówi Talimon. Charakter ma nie towarzyski, nerwowa jest i prawie dzika, a pieszczot widocznie nie znosi. Jest strasznie chuda. Talimon jej nigdy jeść nie daje, ponieważ według jego pojęć „pies i żona powinny same o sobie myśleć", czyli, że powinna sama się wyżywić. Suczka jest w stosunku do swojego pana zupełnie obojętna, lecz uważam, że pomimo tej pozornej obojętności Swirga i Talimon silnie są do siebie przywiązani.

Ciepły, bezwietrzny dzień zgasł. Tylko daleko na horyzoncie w miejscu, gdzie zaszło słońce, gorzało niebo purpurowymi promieniami, jakby było zamalowane kleksami ogromnego pędzla umaczanego we krwi. Na tem dziwnem i groźnem tle zębata ściana rządowego, szpilkowego lasu ostro odcinała się grubą ciemną sylwetką, a gdzieniegdzie sterczące nad nim przezroczyste, okrągłe wierzchołki ogołoconych z liści brzóz wydawały się jakby narysowane na niebie lekkiemi plamkami zielonkowatej farby. Tuż, tuż, wyżej różowy odblask gasnącego zachodu niepostrzeżenie dla oka przechodził w słaby odcień, zakwitając turkusem. Powietrze już ściemniało i w niem uwydatniał się każdy pojedyńczy pień drzewa, każda gałązka z tą miękką i miłą jasnością, którą można obserwować tylko wczesną wiosną wieczorami. Słychać było, jak głębokim basem żużdżał przelatując gdzieś bardzo blisko, niewidzialny żuk i jak głucho trąciwszy o jakąś przeszkodę, od razu umilkł. Gdzieniegdzie skroś gąszcze drzew sunęły srebrne nici leśnych ruczajów i strug. Żaby przesadzały się w nich szybszem, ogłuszającem skrzeczeniem; ropuchy im wtórowały znacznie rzadszem, melodyjnem i smutnem uchaniem. Kiedy niekiedy nad głową przeleciała z lękliwym pokrzykiem kaczka i słychać było, jak z głośnem i krótkiem beczeniem przelatuje z miejsca na miejsce bekas. Wysypały się pierwsze gwiazdy i nigdzie mi się ich zwodniczy blask nie wydawał tak złotym, tak czystym, tak łagodnym i radosnym...

— Pozwólno panicz... Zaczekajmy troszkę — przemówił naraz Talimon, usiadłszy w kuczki obok drogi. — Możebyśmy i tu zanocowali.

Istotnie, z pod gęstych, sosnowych gałązek wyciągnął garść łuczywa wcześnie nałupanego ze starego pniaka. Dałem mu zapałkę i suche sosnowe drzewo zaraz buchnęło jasnym ruchliwym płomieniem, rozszerzając silny zapach smoły. Potem nałożył na łuczywo suchej, żółkniejącej przeszłorocznej choiny, która z początku zadymiła i zatrzeszczała. Setnik nie wytrzymał, żeby się nie wtrącać.

(C. d. nast.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 11 maja.

HOTEL CENTRALNY: K. bar. E. v. Altems z Drohowyża, S. Pietkiewicz, dr L. Rudziewicz z żoną z Wilna, St. Łaniewski z żoną z Ząbkowic, inż. L. Ciemnołoński z Sosnowca, dr Z. Gargas z matką ze Lwowa, T. i Antonina Gutekunstowie z Obodówki, W. Zieliński z żoną z Zawiercia, St. Czerniewski z Granicy, weter. J. Lachnit z Olchowca, I. Modliński z Wsi Niemce (Król. Pol.), M. Zalewski z Dąbrowy górniczej, J. Rotter z rodziną z Strzemieszyc, weter. J. Mucke z Brzeżan, B. Kowalski z rodziną ze Słomnik, E. Gärtner z Uerdingen, dr Emil Kollek z Wiednia, nadinż. Hugo Teichert z Wrocławia, inż. L. Goldblum z Warszawy, Al. Garliński z Lublina, J. Bresslern z Wiednia, Miecz. Mitnicki z Katowic. J. Kundrat z Ołomuńca. dr St. Wierzbicki z żoną z Mszany dolnej, St. Słomiński z Miechowa, inż. R. Wulff z Essen, inż. E. Berkhoff z Bytomia, inż. Józef Bremer z Dortmundu, inż. H. Altpeter z Saarbrücken, J. Zubrzycki z żoną z Goszczy (Król. Pol.), C. Jaczewski z Więcławic (Król. Pol.).

HOTEL POLLERA: Dominkowie Moraczyńscy z Sladow (Rosya). B. Skibniewski z Kallenlautgeben, Jerzy Weiss z Nowego Sącza. W. Ronckowa z Wilna. J. Winiewicz z Poznania, J. Malinowski z Olkusza, dr B. Olszewski z Nowego Sącza, Henryk Klobinder z Wiednia. J. Bartoš z Pragi, Adam Dziedzicki z Klimontowa (Król. Pol.), Z. Rudzka z Słomniczek (Król. Pol.), Aniela Erlich z Warszawy. Z. Sobertin z Ozorkowa (Król. Pol.). F. Herzowa z Warszawy, W. Tönnis z Lublany. F. Masłowicz z Kamionny. Z. Łychlińska z Gorazdowa, Marya Thielowa z Wrześni, R. Łozińzki ze Lwowa. J. Colussi z Tryestu, Fr. Orzechowski z Złoczowa, W. Plasser z Wiednia, S. Urbański z Warszawy. Marya Trzetrzewińska z Morska (Król. Pol.), L. Fischer z Wiednia. W. Kodrębski z Kąsny dolnej.

Najukochańszy syn nasz

HENRYK

uczeń VI klasy szkoły realnej

zmarł dnia 10 maja b. r. w 17 roku życia.

Nieutuleni w żalu rodzice zapraszają Krewnych, Znajomych i Kolegów na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we środę dnia 12 b. m. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim o godz. 4 po południu.

Salomonowie Scholemowie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 11 maja. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 276·50 Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 271·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 263·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 243·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 95·50. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 31·50 Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 479·—. Clary 40 zł. m. k. 153·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 110·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 100·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 68·—. Ofen 43 zł. 240·—. Palffy 40 zł. 200·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 51·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 30·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 65·—. Salm 26 zł. m. 248·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 98·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 187·25. Tureckie oblig. prem. kolej. % 187·50. Losy kom. m Wiednia z 1874 r. 500·—.

Berlin 11 maja. Austryackie banknoty 85·35 Spirytus —·—.

Paryż 11 maja. Renta 3-prc. 97·50. Mąka 33·70.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K Górski.